

Źródło: Gazeta Wyborcza, 13.02.2007, <http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,3916408.html>

## Kupiła na Allegro łódź motorową za złotówkę

**Żaganianka kupiła na Allegro łódkę wartą 40 tys. zł za... złotówkę. Sprzedawca nie zastrzegł ceny minimalnej. Kiedy się zreflektował, skończył aukcję, myśląc, że do sprzedaży nie doszło.**



Agnieszka Trzebińska od pół roku buszuje w internecie na internetowej aukcji Allegro. Jest dobrą klientką. Osoby, z którymi zawierała transakcje, wystawiają jej pozytywne komentarze. Pod koniec ubiegłego roku pani Agnieszka rozglądała się za łódką dla ojca, zagorzałego żeglarsza.

13 grudnia znalazła ciekawą propozycję. Afuxx, allegrowicz z Rawicza, na portalu od 2001 r., wystawił AM 480, bezkabinową łódź motorową z wygodnym kokpitem dla wędkarzy. Taką łodzią można wypuścić się nie tylko na jezioro i rzekę, ale nawet na morskie przybrzeże. Łódka jest przystosowana także do uprawiania narciarstwa wodnego. Sprzedawca zachwalał jej stan, pływał nią zaledwie kilka razy, m.in. po Adriatyku i po Odrze.

- Jak zwykle dałam symboliczną złotówkę. Liczyłam się oczywiście z tym, że cena ostro wzrośnie. Łódkę można było kupić od ręki za 41 tys. zł, korzystając z opcji "kup teraz", ale pomyślałam, że lepiej się potargować. W najśmielszych marzeniach nie wiedziałam, że wylicytuję ją za złotówkę - opowiada Trzebińska.

Dzięki Allegro można zbudować fortunę?

Po 45 minutach od złożenia przez nią oferty allegrowicz prawdopodobnie zreflektował się, że nie zastrzegł ceny minimalnej. Wedle tej opcji łódka nie mogłaby być sprzedana poniżej określonej wartości. Postanowił się wycofać i wybrał najprostszy sposób: po prostu zakończył aukcję. Pani Agnieszka dostała wiadomość od Allegro, że wygrała licytację.

- Sprzedawca nie zdawał sobie sprawy, że kończąc licytację, sprzedaje łódkę osobie, która zaoferowała najwyższą cenę. Kliknięcie komputerową myszką jest równoznaczne z uderzeniem młotka prowadzącego licytację - tłumaczy Sebastian Kordel, adwokat pani Agnieszki, który wkrótce złoży do sądu pozew przeciwko właścicielowi łodzi. Ten nie ma zamiaru sfinalizować transakcji.

- Próbowałam się z nim umówić. Usłyszałam, że za złotówkę mogę sobie kupić gazetę, a łódki nie dostanę. Mimo to wysłałam mu zapłatę pocztą. Ale przekazu nie odebrał - opowiada Trzebińska. - Potem usłyszałam, że on w ogóle nigdy nie posiadał takiej łódki.

Źródło: Gazeta Wyborcza, 13.02.2007, <http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,3916408.html>

Rzecznik portalu Allegro Bartek Szambelan przyznaje rację pani Agnieszce. - Sprzedający, wystawiając łódkę, wybrał model aukcji tradycyjnej, gdzie licytacja rozpoczyna się od złotówki. Dołożył jednocześnie opcję "kup teraz" na kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych. W momencie kiedy zaliczył pierwszy oferent, opcja "kup teraz" automatycznie zniknęła. Sprzedawca wtedy zakończył aukcję przed czasem, tym samym zawarł transakcję z kupującym - tłumaczy Szambelan.

Czy sprzedający mógł uchronić się przed tak niekorzystnym obrotem sprawy? - Dobrze jest przeczytać regulamin i być świadomym, jakie konsekwencje niesie handel w internecie. Mógł przecież skorzystać z opcji "ceny minimalnej". A nawet jeśli tego nie zrobił, zanim zdecydował się na zakończenie licytacji, powinien wycofać ofertę pani Agnieszki, oczywiście podając rozsądny powód - dodaje Szambelan.

Kilka dni temu Sąd Rejonowy dla Warszawy-Pragi Północ przyznał w precedensowym procesie dotyczącym sprzedaży auta w internecie, że wygrana na serwisie Allegro to umowa kupna-sprzedaży ze wszystkimi konsekwencjami. Nakazał oferentowi sprzedać auto - za wylicytowane 23 100 zł - choć cena rynkowa Jeepa Grand Cherokee z silnikiem o pojemności 4,7 cm (rok 2000) była co najmniej dwukrotnie wyższa. Sprzedawca tłumaczył przed sądem, że zapomniał w swej aukcji podać cenę minimalną (30-40 tys. zł), a poza tym zepsuł mu się modem i nie mógł tego skorygować przed końcem aukcji. Sąd uznał, że nie ma wątpliwości co do przebiegu aukcji i pozostaje jedynie prawna ocena sporu. Kodeks cywilny dopuszcza różne formy zawarcia umowy sprzedaży, a więc także formę elektroniczną. Allegro.pl jest aukcją taką jak inne, tyle że elektroniczną.

- Wiele osób traktuje Allegro jako formę bezpłatnego ogłoszenia. Wystawia ofertę, podaje swój numer telefonu, licząc, że dogada się z kupującym poza portalem. A aukcja w internecie to nie żarty - tłumaczy mec. Kordel.